

Echa 1 maja.

Nieudane manifestacje komunistów w Płocku i Żyrardowie.

Płock, 2 maja.

W pochodzie robotniczym, liczącym do 3 tysięcy osób grupa około 300 komunistów niosła transparent z napisami antypaństwowymi.

Policja interwenjowała i szybko rozproszyła komunistów, odbierając im transparent.

Aresztowany w pochodzie marynarz został wypuszczony na wolność.

Okazało się bowiem, że nie jest wojskowym, ale marynarzem ze statku handlowego.

Żyrardów, 2 maja.

O godz. 11 rano rozpoczął się w domu ludowym tłumny wiec P.P.S.

Po wiecu sformował się kilkutyśniczy pochód, do którego przyłączyli się „drobnerowcy”. Na końcu pochodu krzykliwie i prowokująco kroczyła grupa komunistów, licząca około 400 ludzi.

Komuniści rozwinięli trzy sztandary i kilka transparentów z napisami antypaństwowymi.

Obecny w Żyrardowie starosta błoński dr. Weżyk polecił komendantowi policji, p. Świtai, aby niezwłocznie zlikwidował pochód komunistyczny i odebrał sztandary.

Oddział konnej policji wykonał szarżę. Sztandary i transparenty skonfiskowano.

Aresztowano 11 osób, stawiających opór policji.

Po szarży komuniści zaczęli się powoźnie grupować i zmierzać ku gmachowi komisariatu policji. Z tłumy rozległy się okrzyki: Odbić aresztowanych przez policję!

Nastąpiła druga szarża policji, którą ostatecznie komunistów rozprędziła.

Policja użyła z broni palnej nie robiła Rannych niema.

Wieczorem aresztowano jeszcze kilka osób.

Ogółem aresztowano 1 maja w Żyrardowie zgórą 20 osób.

Sledztwo prowadzi prokurator Pawłowski.

W Grodzisku i Błoniu odbyły się pochody socjalistyczne. Przebieg manifestacji wszędzie spokojny. Komuniści nie ujawnili tam żadnej działalności.

Otwarcie Targów w Poznaniu.

Poznań, 3 maja.

Dziś rano nastąpiło uroczyste otwarcie targów poznańskich. Przy wspianej pogodzie od samego rana poczęły się gromadzić na placu Targów tysiące tłumy wielkopolan oraz przybyłych gości z całego kraju i zagranicy.

Śmierć Napoleona.

Bruksele, 3 maja.

Książę Napoleon zmarł tu dzisiaj rano.

Dolar w Łodzi.

W ciągu ubiegłych dni świątecznych sytuacja na miejscowym rynku walutowym nie uległa zmianie.

W dalszym ciągu panuje zupełny spokój, który przejawia się w minimalnej ilości dokonywanych transakcji i znikomym popycie.

W obrocie prywatnym kurs dolara wynosił wczoraj w płaceniu 10.45 i 10.50 w zadaniu.

Tendencja zlekka mocniejsza. Podaż materiału dostateczna.

Strejk powszechny w Anglii.

Dwa i pół miliona ludzi porzuca dziś pracę.

Minister Churchill w obawie przed napadem ze strony robotników salwował się ucieczką.

Londyn, 3 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

Dziś o 12-ej w południe, zwołana zo stała rada gabinetu. Po południu odbyło się posiedzenie rady generalnej Kongresu Trade Unionów. Następnie przedstawiciele komisji, które brały bezpośredni udział w rokowaniach z przemysłowcami, udali się do ministra pracy. W rozmowie z ministrem uczestniczył również Ramsay Mac Donald, który otrzymał specjalną misję nieznanego charakteru. Po rozmowie z ministrem pracy, przedstawiciele wzmiankowanych komisji odbyli narady z kongresem Trade Unionów. O godz. 19-ej ta sama grupa udała się na Downing Street, gdzie odbyła konferencja z premierem i członkami gabinetu.

Zerwanie rokowań.

Londyn, 3 maja.

Rokowania, toczone się między rządem a radą górniczego kongresu związków zawodowych, trwające od soboty wieczór do dnia dzisiejszego, rozbiły się.

Wskutek tego oczekiwać należy rozłączenia w dniu jutrzejszym strajku generalnego, w którym weźmie udział około miliona robotników kopalnianych i 1 i pół miliona robotników transportowych i innych.

Rząd zorganizował pomoc doraźną, mającą na celu zapewnienie miastu dowozu.

Konserwatyści, którzy dotychczas całą winę za rozbicie się rokowań i wybuch strajku generalnego składali na Baldwina i domagali się jego ustąpienia obecnie zmieniili zdanie i stwierdzają, że ustąpienie Baldwina byłoby obecnie kapitulacją wobec robotników.

Stanowisko rządu.

Londyn, 3 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z zerwaniem rokowań z górnikiem rząd ogłosił komunikat, w którym zaznacza, że rokowania będą mogły być podjęte dopiero po uprzedzeniu przez radę generalną Trade-Unionów aktu pogwałcenia wolności prasy oraz po natychmiastowym cofnięciu wezwania do strejku.

To stanowisko rządu spotkało się z protestem ze strony rady generalnej Trade-Unionów, która uznała je za zbyt pochopne i prowokujące katastrofę.

Przewodniczący Trade-Unionów w dalszym ciągu składają całkowitą odpowiedzialność za wypadki na rząd i pracodawców, domagających się, aby górnicy przed podjęciem rokowań zgodzili się na redukcję płac.

W odpowiedzi na powyższy komunikat rządowy rada zrzuciła na ultimatum rządu winę zerwania rokowań oraz uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za incydent w redakcji „Daily Mail”.

Minister Churchill w opresji.

Londyn, 3 maja.

W chwili, gdy Churchill opuszczał Downing Street, tłum zebrany przed gmachami rządowymi otoczył go, przyjmując agresywną postawę, co skłoniło ministra do ukrycia się w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Solidarność zecerów.

Londyn, 3 maja.

Zecerzy „Daily Mail” wzbraniłi się dzisiaj złożyć artykuł wstępny, występujący ostro przeciwko związkowi zawodowym. Zecerzy domagali się zastosowania w artykule zmian redakcyjnych. Redakcja na to się nie zgodziła, wobec czego dzisiejsze wydanie poranne „Daily Mail” nie ukazało się.

Wobec wybuchu strajku generalnego, dzienniki przestaną od jutra wychodzić. Rząd zorganizował już do pewnego stopnia radiową służbę dziennikarską używając do tego celu stacji broadcastingu.

Ponadto, w razie potrzeby, rozrzucają się po ulicach ulotki, zawierające ostatnie wydarzenia dnia.

Głosy prasy.

Londyn, 3 maja.

„Times”, pisząc o grożącym krajowi strajku powszechnym, zaznacza, że strajk taki jest największym niebezpieczeństwem, grożącym narodowi angielskiemu od czasów upadku Stuartów.

„Daily Chronicle” potępił stanowisko rządu.

Święto narodowe w stolicy

obchodzone było z tradycyjną powagą.

Defilada wojska i organizacji przysposobienia wojskowego wypadła imponująco.

Warszawa, 3 maja.

Dzisiejsze święto narodowe stolica obchodziła z tradycyjną uroczystością.

O godz. 10-ej rano w kościele katedralnym św. Jana odprawione zostało przez kardynała Kakowskiego w otoczeniu kapituły i licznego kleru nabożeństwo, na którym obecni byli prezydent Rzplitej ze świtą, wyżsi urzędnicy prezydium rady ministrów, przedstawiciele mocarstw akredytowanych w strojach galowych, członkowie sejmu i senatu, generalicja, przedstawiciele wyższych uczelni, organizacji społecznych, naukowych i t. p.

Wzdłuż głównej nawy ustawili się cechy z chorągwiemi, zaś bliżej prezbiterium stanęły ze sztandarami korporacje, reprezentujące studentów, tworząc barwną dekorację świątyni.

Po nabożeństwie pan prezydent udał się pieszo w otoczeniu zebranych ambasadorów na Krakowskie Przedmieście, gdzie nawprost gmachu resursy obywatelskiej ustawiono specjalną trybunę. — Stanąwszy na niej, pan prezydent dał hasło do rozpoczęcia defilady. Rozpoczęły ją wojska garnizonu warszawskie-

go, poczem przemaszerowały organizacje przysposobienia wojskowego, zwązek strzelców, sokół, drużyny harcercskie i t. d. Rewja wypadła imponująco i skończyła się około godz. 12-ej, poczem pan prezydent odjechał do Belwederu wśród szpaltru publiczności, która tłumnie wyległa na ulice miasta, doświetlone przystrojonego we flagi narodowe.

W Paryżu.

Paryż, 3 maja.

Z okazji polskiego święta narodowego odbyła się wczoraj w wielkim amfiteatrze Sorbony uroczystość, zorganizowana przez Tow. France-Pologne. Przewodniczył uroczystości ambasador Noulens. Obecni byli reprezentanci prezydenta republiki i prezesa rady ministrów, ambasador Chłapowski oraz szereg innych wybitnych osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego. Po zagajeniu posiedzenia przez ambasadora Noulensa, członek instytutu Jerzy Lacour-Gayet wywołał odczyt na temat:

W Berlinie

Berlin, 3 maja.

Dla uczczenia święta 3 maja odbyło się w dniu dzisiejszy w katedrze świętej Jadwigi uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele polselstwa polskiego w Berlinie, personel sekretariatu generalnego, oraz Polonij berlińska.

Po południu w salonach poselstwa odbyło się przyjęcie wydane dla Polonij tutejszej. Krótkie przemówienie wstępne wygłosił p. Olszewski, przedstawiając w ogólnych zarysach obecną sytuację Polski, przyczem stwierdził, iż sytuacja polska, przyczem stwierdził, iż sytuacja ubiegłym.

W PAŃSTWIE ŻEBRAKÓW.

Na kupie śmieci siedzi potężny władca ślepców i kalek, król Wou. Żaden minister skarbu w Europie nie ma tak mało kłopotów ze ściąganiem podatków, jak ów „monarcha” szanghajski.

Szanghaj, w kwietniu 1926 r. Szanghaj, wielki brudny smiedzący port chiński, stał się od kilku miesięcy nieznośnym więzieniem dla nas, Europejczyków, przyzwyczajonych do swobody ruchów.

Marsze, przemarsze i kontrmarsze walczących ze sobą armij i oddziałów chińskich z południa, północy, Tchili, Mandżurji — któż je zresztą policzy — zmusiły nas wszystkich, Anglików, Amerykaninów, Francuzów, Belgów etc. do zamknięcia się w obronie „naszej” dzielnicy.

„Nasza” dzielnica — grupy will, domów, ogrodów — była jednak tylko wyspka wśród burzliwego, huczacego, rojnego i cuchnącego miasta chińskiego.

Cuchnącego tak, jak sobie tego nie może „wyobrazić” najczulszy nawet nos europejski.

Zamknięci z konieczności w obrębie miasta, nie mogąc wytknąć nosa poza granice dosięgalności armat stacjonowanych w porcie okrętów wojennych angielskich i amerykańskich, poczęliśmy przyglądać się bliżej naszym złotym sąsiadom.

Jakaż różnorodność typów! Co za wybujałość życia organizacyjnego!

Przechwalamy się w Europie swoimi zdolnościami organizacyjnymi. Któryż jednak kraj i naród może się poszczycić taką ilością organizacji jawnych i tajnych, zwłaszcza tajnych, co Chiny.

Sekty religijne, związki zawodowe, kupcy, rzemieślnicy, rolnicy, urzędnicy, wojskowi, kapłani, bandyci, złodzieje — wszystko jest zorganizowane. I jak zorganizowane!

Najlepszą bodaj organizację stworzyli ku korzyści własnej i społecznej (tak, tak!) — żebracy.

Żebracy w Chinach i żebractwo — to zawód szanowany i szanowany jak każdy inny.

Nawet więcej niż inne zawody i mniej zawodny, gdy chodzi o korzyści materialne i moralne.

Żebractwo w Chinach ma swoją podstavę i uzasadnienie religijne w buddyzmie, który nakazuje szanować żebra-

ka, opiekować się nim i nie odmawiać mu jałmużny.

To też żebrak chiński nie uważa się za parjasa, jak w Europie, lecz czuje się pełnoprawnym członkiem swego społeczeństwa.

Frapował mnie zawsze widok masowych wędrowek żebraków — ślepców przez ulice Szanghaju.

Łańcuch dwudziestu, trzydziestu trzy mających się za ręce ślepców — żebraków sunie z wolna przez ulicę, jak procesja pogrzebowa, psalmodując monotonna, żalostną melodię.

Ślepy śpiewają nie żeby wzbudzić litość, lecz dla zwrócenia uwagi przechodniów i woźniców, by się uchronić przed przejechaniem, upadkiem.

Ślepy żebrak budzi w Chinach nie-

tylko litość, ale i szacunek. Wszyscy mu ustępują z drogi, każdy stara mu się pomóc, nikt nie odmawia datku.

Ślepy — żebrak są, rzecz prosta, zorganizowani i mają swego szefa, wodza.

Stynnego na cały Szanghaj „króla” żebraków posiada cech żebraków ulicznych, rezydujących na przedmieściu, w okolicy Wielkiej Pagody. Tu się rozciąga potężne królestwo Wou.

Wou jest panem życia i śmierci swych poddanych, stróżem — aniołem lub potworem i biczem bożym zwykłych obywateli.

Kto się opłaca Wou i nie odmawia stałego rocznego okupu na rzecz „króla” i jego gwardji, może spać spokojnie. Na drzwiach jego domu adjutanci

Wou kreślą żółtą kredą tajemniczy znak. Dom ten jest już zabezpieczony przed kradzieżą, włamaniem i żaden żebrak nie ośmielił się zapukać do drzwi zaopatrzonego w cudowny znak.

Biada jednak temu, kto zadrzeże z Wou! Okradną go pewnej nocy, dom jego spłonie, sprawcy nie odnajdzie najlepszy detektyw.

Zwiedziliśmy w zeszłym tygodniu rezydencję Wou.

O kilkadziesiąt kroków od ruin Wiekiej Pagody, na kupie śmieci siedzi Wou.

Potężny władca świeci łachmanami, jakich powstydziliby się żebrak — kolega z Whitechapelu. W ręku trzyma wysoki kij — symbol władzy królewskiej.

Rzucamy niebacznie kilka srebrnych monet dzieciakom, bawiącym się opodal. Momentalnie, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej, wyskakują z pod ziemi wprost tłumy żebraków, rzucają się ku dzieciakom i rozpoczynają się wściekła, zażarta walka o parę groszy.

Jedno skinienie Wou — i wszystko się uspakaja. Wou wyciąga do nas władczy gestem dłoń. Składamy hojny okup.

Wou udziela nam swego błogosławieństwa. Droga wolna. Wracamy. Żebracy pochowali się po swoich norach. Jesteśmy bezpieczni.

W „państwie” Wou wszyscy, komu spokój i życie miłe, płacą regularnie podatek „królewski”.

Żaden minister skarbu w Europie nie ma tak mało kłopotów ze ściąganiem podatku, co król żebraków szanghajskich.

Wracamy powoli do naszej dzielnicy. Różne myśli cisną się do głowy.

Czem jesteśmy my wszyscy tutaj, „białe djabły”, w olbrzymim kraju, zagubieni wśród obcego i nieprzeniknionego dla nas tłumy chińskiego!

Wokoło nas szaleje burza, wszystko wre i gotuje się w kotle chińskim.

Co myśli i do czego dąży ten lud skośnooki, rozdarty waśnią wewnętrzną, lecz solidarny i jednolity wobec rasy białej i jej cywilizacji... J. W.



JOSEPH STANLEY, słynny pogromca zwierząt, z 10-miesięcznym oswojonym lwem.

ALBERT ACRÉMANT.

Ostatnia kobieta.

— Geo, daj trochę pieniędzy na nową sukienkę! Ta, którą noszę jest już w strasznie oplakany stan.

— Do końca miesiąca musi nam wystarczyć osiemdziesiąt franków. Na takie rzeczy nie mamy teraz pieniędzy. Przerób sobie coś z mego zeszłorocznego palta, którego już nie noszę...

— Lecz ono jest już strasznie zniszczone!...

— Materiał na sukienkę jeszcze z niego wykroisz.

— Prawda, masz rację.

— Elegancka sukienka to już nie będzie...

— Ale nie będzie nic kosztowała!

— Musimy się strasznie ograniczyć...

— Jestem i tak zadowolona, mój drogi. A jeżeli nie jestem piękna, to twoja wina; bo ja z ochotą poświęcam dla ciebie moją kokieteryję. Teraz jesteśmy biedni, ale pewnego dnia staniemy się bogaci.

— I będziemy wydawać moc pieniędzy...

— Mam zaufanie do ciebie! Jesteś taki utalentowany! Choć wydawcy nie chcą wydać twych książek — one zdołają sobie i tak sławę.

— Małutka, lubię, jak tak mówisz. Potrzebuję otuchy w walce, którą prowadzę, a ty mi jej dodajesz. Umiesz odczuć nie tylko moje radości, ale i troski.

— Przecież cię Kocham!...

Geo i Lucynka zamieszkuja skromny pokoleczek w łacińskiej dzielnicy Paryża.

Geo jest inteligentny, zdolny i pilny. Nie wyrobił się jeszcze i nie osiągnął rozgłosu. Lucynka jest skromna. Zadawała się jednorazowym posiłkiem na dzień i złym ubiorem, ponieważ posiada niezwykle bogactwo: wiare w przyszłość.

Przeszło kilka lat. Geo i Lucynka spędzili je w wielkiej biedzie.

Młody człowiek coraz częściej wraca do domu pełen zwątpienia. Czasem chce już wrócić do swego rodzinnego miasta, gdzie może się szybko z bogactwem jako kupiec. Ale Lucynka powstrzymuje go od tego kroku.

— Najcięższe chwile są już poza nami... Nie myśli ona o tym, że w tych ciężkich warunkach przekwitła. Liczy na dobre czasy; wystarczy, aby pomyślała o przyszłości, a zapomina o wszystkich złych chwilach.

Niestety Geo nie ocenia dostatecznie tego poświęcenia. Z czasem zmienia się jego sposób myślenia. Zaczyna często zostawiać swą małą przyjaciółkę samą.

Wieczorem musi ona długo na niego czekać. Nie ma nic boleśniejszego dla osoby, która cierpi, jak samotność.

Lucynka nie skarży się. Gdy Geo wraca, ma zawsze jakiś błahy powód na usprawiedliwienie swej nieobecności. Ona udaje, że wierzy; ale czuje jak na jej drobne barki spada powoli jakiś wielki ciężar, — to nieszczęście.

Prawda zaś wygląda tak: Geo zrozumiał, że bez potrzebnych pieniędzy, nigdy się nie wybije. Wdowa po wielkim kupcu, pani Lucyna Kolb, która poznał u przyjaciela, nie ukrywała przed nim, że bardzo się jej podoba. Jest ona szalenie bogata. Kto może lepiej niż ona pomóc inłodemu poecie, który uważa się za geniusza.

Geo nie długo się nad tem zastanawiał. Miał dość argumentów na swoje usprawiedliwienie. Życie literata, myślał on, poruszone jest tyłoma sprężynami, że jedna kobieta nie może mu wystarczyć. Każdy rozdział życia musi na leżeć do innej kobiety.

Po Lucynce, szlachetnej towarzyszyce, która posiadała wiele zalet w czasach ciężkich początków, nastąpiła Lucyna. Kobieta bogata, przeznaczona na okres powodzenia.

Pewnego wieczoru Geo nie zjawił się w swym domu. Stał się tchórzem; nie chciał urzeć też swej przyjaciółki, zawiadomił ją więc listownie, krótko i brutalnie, że z nią zrywa.

Po kilku miesiącach został mężem pani Lucyny Kolb.

Wówczas wszystkie się zmieniło. Gdy wydawcy zauważyli, że Geo może zapłacić za druk swych powieści, nie wzbierali się sami ich wydać i zapewnili mu dziesięć procent z ceny sprzedaży.

Młody człowiek jest zachwycony. Zaczynają czytać jego książki. Organizuje salon; doświadczony kucharz przygotowuje wyśmienite dania. Geo staje się sławny, popularny, jedna z jego książek otrzymuje konkursową nagrodę.

Wielkie gazety dobijają się o niego i proszą go o współpracę. Publiczność lubi go, na ulicy pokazują go sobie i szepczą:

— To on, on!...

Znow przeszło kilka lat. Teraz, gdy Geo sam zarabia dosyć pieniędzy, patrzy całkiem innymi oczyma na swą żonę, wdowę po wielkim kupcu. Teraz widzi dopiero, że jest ona o ładnych parę lat starsza od niego, niezgrabna i bez obojętności, ma proste i niewykwintne maniere. Często jest blisko powiedzenia swemu mężowi, że jego literacka kariera kosztowała ją przeszło dwa tysiące franków.

Geo zaś patrząc na swoją żonę docho- dzi do wniosku, że jej zasługi względem niego są minimalne. Czas zatarł je prawie całkowicie.

Pani Lucyna może spokojnie zostać w domu, jej miejsce nie jest stanowczo przy boku męża. W eleganckich salonach śmieją się z niej!

Nieszczęśliwa cierpi; to co mówi mąż, rani jej dumę. Zaczyna rozumieć, że mąż jej już nie potrzebuje.

Zaczyna się trzeci rozdział jego życia. Musi mieć elegancką towarzyszkę,

któraby reprezentowała godnie jego dom i stanowisko.

Krótko i wcale nie grzecznie oznajmia on pewnego wieczora pani Lucynie, żeby nie czekała na niego z kolacją. Nie przyjdzie dziś na noc do domu, jutro też nie, i wogóle już nigdy.

Po sześciu miesiącach żeni się z hrabiną Lucy de Palozzi, piękną znaną dobrze w Deauville, Biarritz, Nicei i na Lido.

Jest ona rozwódka, światową kobietą z najelegantszych sfer towarzyskich.

Literat jest przez trzy miesiące szczęśliwy. Czy jego żona go kocha? Można sądzić, że tak. On zaś jest namiętnie zakochany. Nigdy nie przypuszczał, że po trafi do tego stopnia kochać kobietę.

Pewnego dnia hrabina Lucy zapóźno zjawia się przy kolacji. Geo usprawiedliwia ją. Damie, która jest kobietą światową, należą się specjalne względy! Lecz spóźnienia zaczynają się powtarzać co dzień.

Geo cierpi. Na jego barki spada powoli jakiś ciężar: to nieszczęście.

Aby się uspokoić, mówi żonie, że chce jej stale towarzyszyć. Lecz ta odpowiada, że miejsce jego jest przy biurku, musi on zarabiać pieniądze, które ona potrzebuje. Zresztą ona nie zabiera go, chce mu bowiem zaoszczędzić przykrości. Jest on za wulgarny na salony w których ona się obraca.

Geo powinien wpaść w złość, lecz jest zakochany, poniża się więc do próśb. Nie pomagają, cóż to bowiem może obchodzić hrabinę, że serce jego jest zlamane!

Pewnego wieczoru Lucyna oznajmia mu sucho, aby nie czekał na nią z kolacją. Nie przyjdzie dziś do domu, jutro też nie, i wogóle już nigdy.

Gdy mężczyzna nielitościwie obchodzi się z kobietami, często zdarza się, że ostatnia mści się za wszystkie poprzednie... Tłum Dw.

Wiadomości bieżące.



Dziś: Florjana
Jutro: Pięta V Pap.
Wschód słońca o g. 4.12
Zachód o g. 18.55
Wsch. księżycy o g. 8.34
Zachód o g. 5.25
Długość dnia g. 16.01
Przybyło dnia 7.03

3 MAJA W ŁODZI.

Mimo chłodnej pogody ludność naszego miasta wyległa na ulice dla uczczenia święta narodowego. Sztafeta kolarska zawiozła pozdrowienia dla p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Waika z wiatrakami.

Komisja ma wyznaczać ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Jak wiadomo rada ministrów wydała rozporządzenie, dotyczące powoływania przez zarządy gmin miejskich specjalnych komisji do wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Magistrat m. Łodzi dotąd komisji takiej do życia nie powołał, wobec czego szereg organizacji zawodowych i sportowców ma się zwrócić do magistratu o jej powołanie.

Motywy tego wystąpienia jest wymienione rozporządzenie rady ministrów które przewiduje, iż zarząd gminy obowiązany jest powołać komisję do wyznaczenia cen również na potrzeby wyznaczenia cen zrzeczeń spożywców i organizacji zawodowych.

Powołanie takiej komisji w Łodzi ma na celu zapobieżenie i przeciwdziałanie wzrostowi cen, ostatnio bowiem zauważać się dał wzrost drożyzny, która objęła się m. in. mąką, kaszą i inne przetwory zbożowe, jak również mięsa i tłuszcz.

Zmiany w izbie skarbowej

P. naczelnik Wal ledzie na urlop wypoczynkowy.

W związku z sygnalizowanymi zmianami w łódzkiej izbie skarbowej, dowiadujemy się, że naczelnik II-go wydziału p. Wall w dniu 6-maj wyjeżdża na urlop wypoczynkowy, po upływie którego do Łodzi już nie powróci, gdyż został mianowany sędzią najwyższego trybunału administracyjnego.

Aż do chwili nominacji na opróżnione stanowisko po p. Wallu, obowiązki jego będzie pełnił zastępca p. Martynowski, dotychczasowy zastępca naczelnika II wydziału tut. izby skarbowej.

Major Łatyński

stanie dziś przed sądem.

W dniu dzisiejszym w wojskowym sądzie okręgowym odbędzie się proces w sprawie nadużyć przy poborze rekruta. — Na ławie oskarżonych zasiądzie major Łatyński, były szef poborowy w powiatowej komendzie uzupełnień, któremu akt oskarżenia zarzuca zwolnienie nielegalnie przeszło 300 poborowych, którzy przeważnie uciekli zagranicę.

Z teatru miejskiego.

Dziś, we wtorek, ostatnie wieczorne powtórzenie przepysznie wystawionej ferji Maeterlincka „Błękitny ptak”, z Niną Wilińską w ogromnej popisowej roli Tyłtydy. Ceny najniższe.

Jutro po cenach najniższych „Polityka i miłość” z Gzylewską, Dunajewską, Woskowską, Białoszczyńskim i Komornickim w rolach głównych.

W czwartek i w niedzielę wieczorem w dalszym ciągu „Polityka i miłość”.

Bezrobocie w Kasie Chorych trwa.

Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu Kasy, który zajmie się sprawą likwidacji zatargu z lekarzami.

W ciągu ostatnich dwu dni świątecznych sytuacja w kasie chorych nie uległa żadnym zmianom.

Związek lekarzy zorganizował pomoc lekarską dla ubezpieczonych, którzy w prywatnych mieszkaniach lekarzy i w lecznicach prywatnych otrzymywali niezbędną pomoc, a do obłożnie chorych lekarze wyjeżdżali, pobierając za swe czynności i zabiegi stawki, określone przez związek, na które wydawali po-

święto narodowe minęło w Łodzi uroczyście i poważnie.

W niedzielę wieczorem odbył się cap strzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta, zaś wczoraj odegrana została po budka przez orkiestry wojskowe i straży ogniowej.

Cała ludność wyległa na ulice, by przyjąć udział w obchodzie, który w roku bieżącym był skromniejszy niż w latach ubiegłych, a to na skutek zastrzeżenia p. prezydenta Rzeczypospolitej, który życzył sobie by obchód w tym roku nie był związany z dużymi kosztami.

Na wszystkich domach powiewały białe amarantowe chorągwie. Na ul. Piotrkowskiej widniały prócz tego chorągwie obcych państw zawieszane na domach, w których mieszczą się konsulaty.

Na Wodnym Rynku.

Wszyscy spieszyli do katedry św. Stanisława Koski, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, zaś członkowie i sympatycy NPR-u podążyli na Wodny Rynek, gdzie odbyła się uroczysta manifestacja narodowej partii robotniczej na której przemawiał poseł Michalak. Mówca barwnie wyjaśnił znaczenie święta narodowego i okoliczności 3 maja, i podkreślając, że robotnik polski stając dziś w szeregach, daje dowód że bronić będzie granic Rzeczypospolitej oraz zdobyczy robotniczych.

Pochód.

Po przemówieniach został sformowany pochód, który wyruszył ulicą Główną, Piotrkowską w kierunku placu Wolności.

Równocześnie na placu Hallera zebrały się oddziały wojska w następującym składzie:

28 p. Strz. Kan., 97 p. Strz. Kan., 4 p. a. c., 10 p. a. p., 3 kompania hułców szkolnych, 1 kompania związku strzeleckiego, pluton związku harcerstwa polskiego, kompania honorowa tow. gmin. „Sokół”, oddziały zjednoczenia młodzieży polskich, oraz oddziały Straży Ogniowej w Łodzi i stamtąd pomaszerowały przed katedrę, gdzie stała już policja konna i delegacje stowarzyszeń cywilnych wraz z sztandarami oraz chrześcijańskie związki zawodowe wraz ze sztandarami.

Po nabożeństwie sformował się olbrzymi pochód, który na ul. Piotrkowskiej połączył się z pochodem NPR-u idącym w stronę placu Wolności.

Za pochodem w którym wzięły udział prócz wymienionych wyżej organizacji, również związki inwalidów wojennych z transparentami, na których widniały napisy.

„Żadamy ulg dla inwalidów”, „Niech żyje 46-godzinny tydzień roboty”

„Precz z senatem”, oraz inne stowarzyszenia i cechy ze sztandarami, pośpiewały w niewielkiej odległości oddziały wojskowe z orkiestrami, oddziały przysposobienia wojskowego, policja konna, oraz straż ogniowa, które skręciły w ulicę Prez. Narutowicza, a stamtąd udały się do okszar.

Pochód zaś przybył na plac Wolności, gdzie przemawiali do zebranych poseł Waszkiewicz i prezes rady miejskiej dr. Fichna, poczem rozwiązał się, zaś NPR udała się na groby poległych, gdzie złożono wieńce. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tam wiceprezydent miasta inż. Wojewoźski.

Sztafety kolarskie.

Ze wszystkich miast województwa łódzkiego przybyły sztafety kolarskie do Łodzi, gdzie wręczone zostały listy gratulacyjne do p. prezydenta Rzeczypospolitej, na ręce p. wojewody Darowskiego.

Równocześnie zorganizowano sztafetę kolarską Katowice-Łódź-Warszawa, która przejechała około godziny 12-iej po ulicy Piotrkowskiej i udała się w kierunku stolicy, gdzie wręczyła depesze p. prezydentowi Wojciechowskiemu.

Po obiedzie o godz. 4-iej odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

Zawody sportowe.

Równocześnie we wszystkich dzielnicach NPR-u odbyły się odczyty, zaś na stadionach sportowych odbyła się wielka rewja ku uczczeniu pamięci komisji Edukacyjnej i Konstytucyjnej Majowej, najpiękniejszy akt naszej kultury fizycznej.

Pomimo chłodnej pogody, zawody odbyły się przy licznych udziałach publiczności.

W ciągu całego dnia odbywała się na ulicach naszego miasta kwesta na „Dar Narodowy” dla polskiej macierzy szkolnej na kresach wschodnich i zachodnich naszego kraju.

Akademje i odczyty.

Należy zaznaczyć, że podczas przeciągania oddziałów wojska po ulicy Piotrkowskiej, licznie zgromadzona publiczność na ulicy, balkonach i w oknach, darzyła ich długo niemilkącymi oklaskami, składając tem hołd naszej armii.

Wiadomości sportowe.

Zawody o mistrzostwo klasy A.

Turyści — Ł. T. S. G. 8:1 (5:0).

Wysokocyfrowe zwycięstwo Turyistów w zupełności zasłużone. Fioletowi udowodnili, że znajdują się obecnie u szczytu formy. Do przerwy zyskują Turyści 5 bramek przez Kubika Al. 2, Kulawiaka 2 i Hermansa 1.

Po przerwie, mimo że Ł.T.S.G. rozporządza lepszą częścią boiska, Turyści górują znacznie. Ł.T.S.G. gra chwilami brutalnie. Sędzia usuwa z boiska Mildego i Sykułę za niebezpieczną grę. Turyści zdobywają jeszcze 3 bramki przez Kubika Al., Wieliszka i Blaszczyńskiego. Honorowy goal zdobywa Ł.T.S.G. przez Wildnera. Turyści grali doskonale. Naj-

lepszą częścią drużyny była pomoc. — Drużyna Towarzystwa zawiadła w zupełności. Sędziował bardzo dobrze p. Dancygier.

TURYŚCI II — Ł.T.S.G. II 5:2 (0:2).

Do pauzy prowadzi rezerwa Towarzystwa 2:0. Mimo to nie dają fioletowi za wygraną i w drugiej połowie po ambitnej bramce zdobywają 5 bramek.

UNION — WIDZEW 0:0.

Obydwa zespoły w słabej formie. Do pauzy przewaga Widzewa. Po przerwie gra równa. Żadna z drużyn nie potrafiła zdobyć bramki, mimo świetnych pozycji. Sędziował b. dobrze p. Hanke Z.

Mecze towarzyskie.

Ł.K.S. — Polonia 3:1 (0:1).

Polonia z kilkoma rezerwowymi. — W pierwszej połowie przewaga Polonii, która gra z wiatrem. Bramkę dla Polonii zdobywa w 8 min. Afaszewski. Po przerwie przewaga łodzian. W 32 min. wyrówna Kowalski. W 10 m. później zdobywa bramkę Fadomski. Ostateczny wynik ustanawia Müller.

Sędzia p. Fiedler

G.M.S. — HAKOAH 4:3 (2:0).

Sobota. Boisko W.K.S. Znaczna przewaga Grona, który zdobywa do pauzy 2 bramki. Po pauzie zyskuje G.M.S. dal-

sze 2 bramki. Na kilkanaście minut przed końcem Hakoah zdobywa 3 bramki przez Edelbauma II, Segala i Lubochińskiego. Wyróżnili się z Hakoahu Edelbaum i Steinbok. Sędziował p. Pitch.

G.M.S. — HAKOAH 4:0 (3:0).

Zawody towarzyskie z okazji 3 maj. Hakoah bez Segala. Wiatr w znacznej mierze utrudniał prowadzenie normalnej gry. W G.M.S. najlepsi Karolczyk i Wagnowski. W Hakoahu — Stenbok i Edelbaum II.

Sędziował p. Piotrowski

Wyniki krajowe.

UNJA — WARTA 2:1 (0:0).

Warta ponosi niespodziewanie klęskę wskutek słabej gry ataku.

GÓRNY ŚLĄSK — KRAKÓW 6:1 (4:1).

Kraków przegrywa wskutek wadliwego zestawienia reprezentacji.

WISLA — 20 P. P. 11:3 (7:1).

Znaczna przewaga Wisły.

POGOŃ — CZARNI 2:1.

Pogoń z trudem zwycięża groźnego rywala Czarnych.

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!

Wzruszający i porywający dramat erotyczny na tle miłości pięknej Królowej do młodego arystokraty angielskiego p.t.

3 TYGODNIE MIŁOŚCI KROLOWEJ

przepełniony czarem poezji i urokiem miłości zachwycający film w 8 wielkich aktach, osnuty na najpoczytniejszej w świecie powieści Elinor Glyn p.t. „TRZY TYGODNIE” Wspaniały przepych dworu Malownicze widoki Szwajcarii i Wenecji!!

W rolach głównych: niepospolicie piękna, majestatyczna

Wstrzasające sceny rewolucyjne!

Aileen PRINGLE i przemiły KONRAD NAGEL ujmujący

Orkiestra symfoniczna pod batutą D. LEONA KANTORA. Początek o godz. 4-ej i pół



Ratujcie zdrowie.

Najświeższe światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób. Zanęca krew i tworzy złą przemianę materii. Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

Jak to stwierdził prof. Berliński, uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, r. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tytuł podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wyszperać się bezwartościowych naśladowców. Reprezentant na Polskę Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

Kursy techniki dentystycznej b. lektora zębolecznictwa znane w Łodzi i kraju czynne tylko dla osób inteligentnych. Szczegóły: Traugutta 5 prawa oficyna I-e piętro 375-4

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas gimnazjum Piotrkowska 16 m 22 014-4

Samochód „Mercedes” Kimosyna 7-8 osób nadający się też do komunikacji prawie nowy, okazanie tanio do sprzedania. Wiadomość, Karłowicza 3 tel. 22-54 od 10-12 i od 3-6

2-3 pokoje z kuchnią poszukujemy od zaraz możliwie w centrum miasta. Oferty składać pod „Rok z gór” w administracji. 058-6

Pracownik Wiadomości zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź 963-4

Maginął dowód osobisty wydany w Łodzi i legitymacja PUPP, na imię Piotra Sikory. 28-

Wymagany pokój do wynajęcia. Narutowicza 42, m. 13. 068

Mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią z wygodami w centrum przy Piotrkowskiej w czystym domu poszukuje natychmiast. Oferty do niniejszego ogłoszenia pod „spokój” 999-2



KUNEROL

100% CZYSTY TŁUSZCZ JADALNY Z ORZECHÓW KOKOSOWYCH UŻYWANY JEST WSZĘDZIE DO GOTOWANIA

SMAŻENIA I PIECZENIA

TANI I BARDZO WYDAJNY

PALTA DAMSKIE

w dużym wyborze od zł. 30.- do 130.-

w firmie Emil Szmecel, ul. Piotrkowska 98.

Przebiegiem choroby, kierownik biura, rutynowany buchalter-bilansista poszukuje odpowiedniego stanowiska ewentualnie go dzinowego zajęcia. Oferty pod J. H. Sienkiewicza 9m 40 w Łodzi 968-7

Z powodu wyjazdu sprzedam plan 100 zagraniczne majd używane przejeżdż 37 m 24 od 4 do 979-4

Samochód (Chevrolet) let' karetka mało używana w bardzo dobrym stanie okazanie do sprzedania, ul. Piotrkowska 48, lewa oficyna I piętro. 994-4

Pensjonat dla dzieci

od kierunku D-ra WANDY KAUFMAN-HRSZBERGOWEJ FELICJI KĘDRZYNY, w majątku Bolesławów (1 klm. od stacji ndrzejów). Miejscowość sucha, lesista opieka lekarska zapewniona. Zapisy do 15 maja przyjmuje: F. Kędzyna, Sienkiewicza 37, m 41, III p. lewa oficyna, od g. 3 do 5 p. p. 939-9

„Przychodnia dla chorych przy Zielonym Rynku” LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny ul. Pańska 23, tel. 45-10

Table with columns for doctor names and their specialties. Includes Dr. Izosimow (choroby wewnętrzne), Dr. Goldwasser (choroby dzieci), Dr. Warhaft (chor. chirurg), Dr. Manitius (chor. kobiece i akuszeria), Dr. Ukraińska (chor. nerek i dróg mocz), Dr. From (chor. uszu, nosa i gardła), Dr. Datyner (chr. oczu), Dr. Wiekowski (chor. uszu, nosa i gardła), Dr. Kon. Bolesł. (chor. skórne i weneryczne), Dr. Sznitkind (Laboratorium), Lek. dent. Izosimowa (9-12), Lek. dent. Kellorowska (5-7)

Wizyty na miesiąc. Dyżur nocny. Pomoc akuszerzyjna, Operacje i opatunki. Szczępienie ochronne przeciw ospie i szkarlatynie, Analizy lekarskie (mocz, płwociny, krwi i t d) Zastrzykiwania, Lampa kwarcowa, Roentgen, Mostki, korony złote i zęby sztuczne, Poradnia dla matek

Dr. med. L. Prybulski

Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniarz Röntgena. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 Dla pań od 4-6 Oddzielną poczekalnia.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

KRETY nadeszły Piotrkowska 41 sklep 799-5

Sala Filharmonji

Wtorek, dnia 4 maja 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.

Tylko jeden

Wieczór Wesolej Muzy

Wykonawcy:

Josma Selim znakomita pieśniarka-wiedeńska Yvette Gilbert

Dr. Ralf Benatzky słynny kompozytor operetkowy.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobniz 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.